

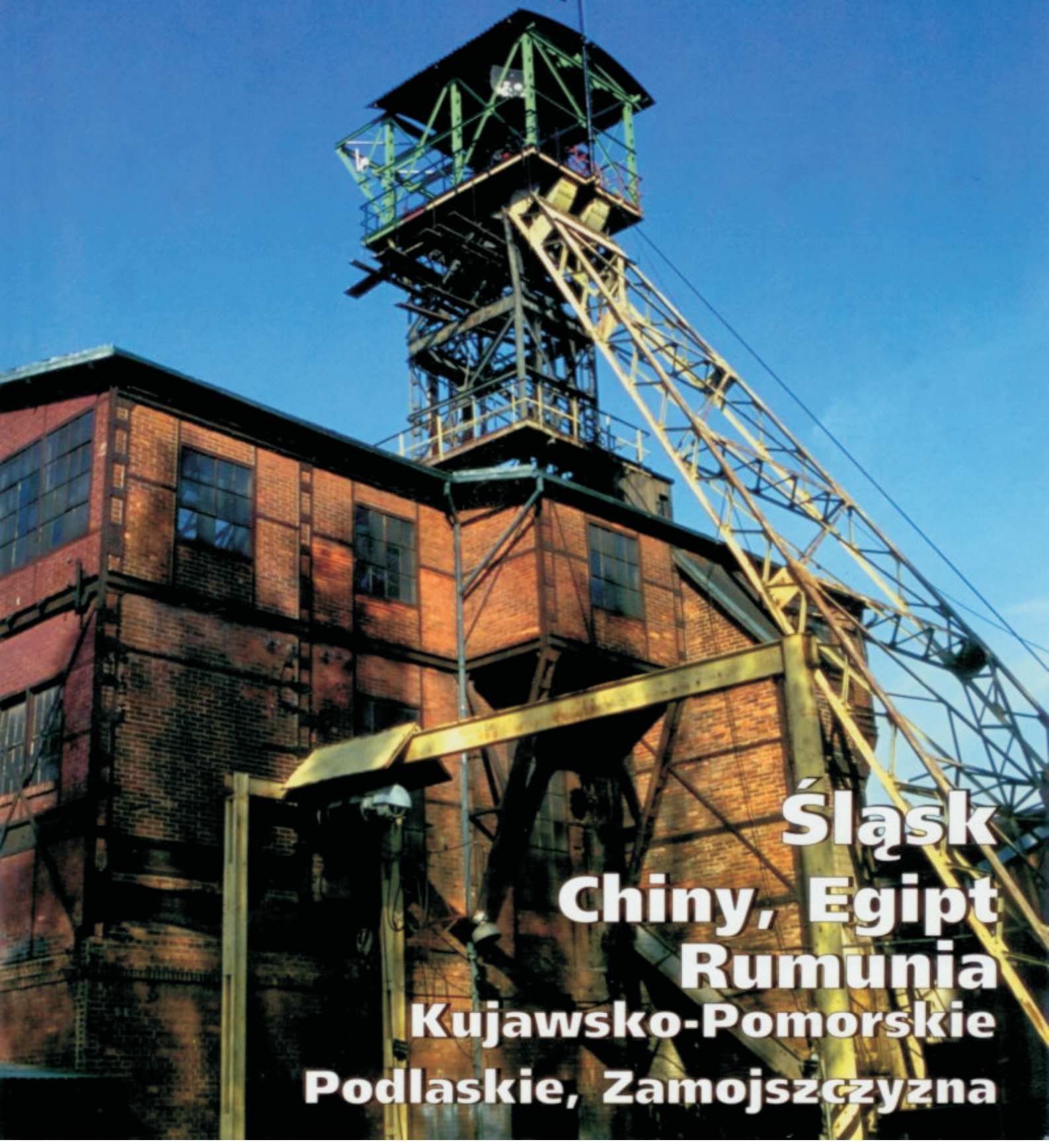
ISSN 1644-4103

# świat

marzec 2007

podróże  
kultura

[www.magazynswiat.pl](http://www.magazynswiat.pl)



**Śląsk**  
**Chiny, Egipt**  
**Rumunia**  
**Kujawsko-Pomorskie**  
**Podlaskie, Zamojszczyzna**

## miejsca niezwykłe

Jedną z największych atrakcji Jury jest niewątpliwie jej niepowtarzalna fauna i flora. Warto podkreślić, że na jej terenie występuje ponad 40 roślin pochodzących z minionych okresów klimatycznych, czyli tzw. roślin-reliktów, rzadko spotykanych w innych częściach kraju. Najbardziej charakterystycznymi zwierzętami spotykanymi na Wyżynie są nietoperze, zamieszkujące miejscowe groty i jaskinie, a także bobry, występujące szczególnie licznie wzdłuż Pilicy oraz losie, które czasami zapuszczają się nawet na obrzeża miast. Mieszka i gniazduje tu także wiele gatunków ptaków, a także przedstawiciele całej masy drobniejszej flory z motylami na czele. Wszystko to sprawia, że pobyt w tym przepięknym zakątku naszego kraju staje się niezapomnianym przeżyciem. Takie bogactwo przyrody połączone z występowaniem tu gatunków zagrożonych wyginięciem nie mogło pozostać pominięte podczas ustalania miejsc wartych szczególnej ochrony. Dlatego niemal cały obszar Jury został włączony do Parków Krajobrazowych, a nad najcenniejszym przyrodniczo fragmentem Doliny Prądnika ustanowiono ścisłą ochronę Ojcowskiego Parku Narodowego.

Jednak nie tylko przyroda przyciąga tu rokrocznie rzesze turystów. Kolejną niewątpliwą atrakcją tego regionu jest liczący ok. 160 km tzw. Szlak Orlich Gniazd, rozciągający się od królewskiego Krakowa po Częstochowę.

Szczególne walory tego szlaku wynikają z faktu, że łączy on nie tylko wspomniane wyżej walory przyrodnicze i krajoznawcze, ale daje możliwość zapoznania się ze średniowieczną historią Polski,

Wyżyna Krakowsko-Częstochowska nazywana także Jurą Krakowsko-Częstochowską to niezwykle region. Jako jeden z nielicznych w naszym kraju charakteryzuje się bowiem rzadko spotykaną gdzie indziej różnorodnością ukształtowania terenu, która każdego potrafi zadziwiać swoim urozmaiceniem. Na tym stosunkowo niewielkim, liczącym mniej więcej 2600 km<sup>2</sup> terenie znaleźć można zarówno, powstałe w okresie jurajskim górskie krajobrazy, ze skalnymi turniami, dolinami, wodospadami, jaskiniami, przełomami rzek, jak i elementy nizinne, takie jak rozległe panoramy, mokradła czy piaszczyste wydmy. A wszystko uzupełniają unikatową na skalę europejską pustynię ze słynną Pustynią Błędną na czele, gdzie kręcone były zdjęcia do filmu „Faraon”, i która doskonale imitowała afrykańską Saharę. Chociaż zmiany klimatyczne spowodowały jej degradację i obecnie jej teren stopniowo zarasta, znaleźli się już ludzie, którzy gotowi są poświęcić swój czas i działania, by zachowała ona swój pierwotny piaszczysty charakter.

W której elementami były rozrzucone na całej jego długości warownie, zamki i strażnice. Łącznie odwiedzić tu możemy 25 tego typu obiektów z Wawelem i klasztorem jasnogórskim na czele. Przeważająca część z nich powstała w XIV wieku, za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego. Zmiana ówczesnej granicy Polski w związku z przejściem praw do Śląska przez panujących w Czechach i na Węgrzech Luksemburgów, doprowadziła do zmiany przebiegu szlaku komunikacyjnego łączącego Małopolskę z Wielkopolską, wiodącego dotąd przez Śląsk. To właśnie okoliczności – konieczność zabezpieczenia szlaku handlowego i obrona zachodniej granicy państwa zdecydowały o powstaniu łańcucha zamków i strażnic. Warto jednak pamiętać, że jakkolwiek współcześnie powstanie „orlich gniazd” – nie do końca słusznie – wiązane jest wyłącznie z osobą Kazimierza Wielkiego, to tworzą go zarówno objek-

ty, których budowę lub przebudowę finansowano z funduszy królewskich, jak i zamki stawiane przez prywatnych – jakbyśmy ich dziś nazwali – inwestorów, jako rodowe siedziby. Warownie te wielokrotnie potwierdziły swoją przydatność w systemie obronnym Rzeczypospolitej, a kres ich znaczenia nastąpił dopiero w momencie upowszechnienia się ciężkiej artylerii, dla której nawet grube mury nie stanowiły przeszkody.

Większość z nich, przede wszystkim na skutek zniszczeń dokonanych przez kolejne najazdy i zaniedbania właścicieli przetrwała do naszych czasów jako ruiny, ale ich romantyczne położenie – najczęściej na trudno dostępnych szczytach – zaspokoi gusty nawet najbardziej wybrednych miłośników architektury obronnej.

Trudno w tym miejscu przedstawić wszystkie z „orlich gniazd”. Ograniczymy się zatem do prezentacji mniej znanych i najpiękniejszych z nich.



# Szlak

Na szczególną uwagę każdego kto wita na szlaku zasługuje położony zaledwie kilkanaście kilometrów od krakowskiego rynku, zamek rycerski w Korzkwi. Początki tego obiektu sięgają połowy XIV stulecia, kiedy to podsędek krakowski Jan z Syrokomli rozpoczął budowę swej rezydencji na górze o tej samej nazwie.

Wybór miejsca nie był przypadkowy, ponieważ wzniesienie posiada szczególne walory obronne, będąc z trzech stron



Olsztyn, fot. P. Fabijanski



Pieskowa Skała, fot. POT

# k Orlich Gniazd

otoczone rzeką Korzkiewką. Zbudowano początkowo wieżę zwaną "kamieńcem", wkrótce też wzmocniono fosę oraz mur obronny z bramą wjazdową. Tak urządzony zamek przetrwał przez ponad 100 lat. Jednak kiedy nad Wisłę dotarł renesans, a budowle obronne stopniowo zaczęły tracić na znaczeniu, „ponura” dotąd, średniowieczna warownia została przebudowana na wspinałą rezydencję. Zwiększono ilość pokoi, przed wejściem

zbudowano piętrową loggię, a drzwi ozdobiono wspinałymi portalami. Czasy świetności zamku nie trwały jednak długo. Jakkolwiek brak przekonujących dowodów, że został on zniszczony podczas "potopu" szwedzkiego, niezaprzeczalnym jest fakt, iż w ciągu XVII stulecia obiekt stopniowo zaczął popadać w ruinę. Dopiero w 1720 r., zamek doczekał się gruntownego remontu i kolejnej przebudowy, tym razem na pałac myśliwski.



Zamek w Zankowcu



Mirów, fot. POT

Ale także tym razem świetność zamku nie trwała długo. Po śmierci Michała Jordana, jednego z właścicieli, stopniowo popadał w ruinę. Obecnie zamek znajduje się na terenie Korzkiewskiego Parku Krajobrazowego, a sam obiekt przeszedł w ręce prywatne i od 1997 roku jest restaurowany. Udało się zrekonstruować już mury obronne dolnego zamku, ściany wszystkich zamkowych budynków, dziedzińiec oraz drewniane ganki wokół murów, gotowy jest także taras widokowy na dachu baszty, skąd rozciąga się przepiękny widok na okolicę. Warto także wspomnieć, że w zamku znajduje się obecnie hotel, w którym na gości oczekują 4 komnaty o niepowtarzalnym charakterze oraz sale balowe i konferencyjne, w których odbywają się liczne wesela i bankiety, także zagraniczne. Szczególnie upodobał sobie ten obiekt Szkoci i Norwegowie. Dodatkową atrakcją stanowi odtworzony park w stylu angielskim, gdzie istnieje możliwość organizacji różnorodnych imprez plenerowych. Bliskość Ojcowskiego Parku Narodowego stwarza możliwość skorzystania z różnych form aktywnego wypoczynku.

Uwadze turystów, przemierzających Szlak Orlich Gniazd należy również polecić największą twierdzę Małopolski, czyli zamek w Ogrodzieńcu, znany szerzej choćby z ekranizacji fredrowskiej „Zemsty” w reżyserii A. Wajdy. Warownię zbudowano na początku XIV w., a jej właścicielami byli wówczas przedstawiciele rodu Włódków Sulimczyków. Do XVI w. zamek był jednak znacznie skromniejszy, niż dzisiejsze, imponujące pozostałości. Częściowo zbudowany był z drewna a jego naturalną osłonę stanowiły skały, pomiędzy którymi wzniesiono wały obronne. Zamek został znacznie po-

większony w czasie przebudowy przeprowadzonej przez jednego z kolejnych właścicieli – Jana Bonera – żupnika krakowskiego, bankiera, a przede wszystkim zaufanego doradcę króla Zygmunta Starego. Aby nadać mu charakter wspaniałej rezydencji magnackiej, Bonerowie sprowadzili z Włoch architektów i malarzy, a dokonane przez nich przeróbki sprawiły, że zamek dorównywał wówczas przepychem samemu Wawelowi. Ale obecne rozmiary ogrodzienieckiej warowni nadała dopiero rozbudowa dokonana w XVII w. przez Jana Firleja. Warto podkreślić, że zamek, jako jeden z nielicznych oparł się Szwedom podczas „potopu”, ale to oni ostatecznie dokonali dzieła jego zniszczenia ledwie 50 lat później. W 1702 r., podczas ogólnie panującej w Polsce anarchii, zdobyli oni i spalili twierdzę. Mimo podejmowanych przez kolejnych właścicieli prób odbudowy, prace nigdy nie zostały ukończone. Zamek niszczyli najeźdźcy, łupili rozbójnicy, emigrowali z niego rzemieślnicy i artyści, a z początkiem XIX wieku opuścili go także ostatni mieszkańcy. Od tego momentu zamek zaczął popadać w ruinę, a okoliczni mieszkańcy kamienie zamkowe wykorzystywali jako budulec.

A skoro już jesteśmy przy „romantycznych” ruinach, to będąc na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej nie można pominąć zamku w Mirowie, uważanego przez znawców architektury obronnej za jeden z najpiękniejszych obiektów tego typu w Polsce. Ruiny mirowskiej warowni, położone na niewielkim wzniesieniu, górują nad okolicą, a jej wapienne ściany odcinające się od otaczającej zieleni, przywołują na myśl wspaniałą żaglowiec pod pełnymi żaglami na szmaragdowej fali. Dodatkowo dookoła rozpościerają się tzw. Skały Mirowskie urozmaicone

dziewiczą wprost przyrodą, która czyni z okolicy miejsce urzekające. Niestety dziś możemy sobie jedynie wyobrazić, jak zamek ten wyglądał w czasach swojej świetności, a ówczesny widok był zapewne jeszcze bardziej imponujący. Jego początki nikną w mrokach historii i chociaż jego budowę przypisuje się Kazimierzowi Wielkiemu, nie ma na to przekonujących dowodów. Stosunkowo niewielka początkowo budowla została znacznie powiększona przez rodzinę Myszkowskich, która w 1489 roku na prawie półtora wieku obrała mirowską twierdzę na swoje gniazdo rodowe. Kiedy jednak moda się zmieniła, a fortuna pozwoliła im przenieść się do Pińczowa, zamek kilkakrotnie zmieniał właścicieli. W połowie XVII wieku został on na tyle poważnie zniszczony przez Szwedów, że podjęte próby przywrócenia mu dawnego wyglądu, trwające ponad sto lat, nie zostały zakończone sukcesem i ostatecznie pod koniec XVII stulecia opuścili go ostatni mieszkańcy.

Nieco więcej „szczęścia w nieszczęściu” miał pobliski zamek w Bobolicach, wybudowany przez króla Kazimierza Wielkiego. Ten wspaniały obiekt, malowniczo położony na krawędzi skalnego urwiska przechodził różne koleje losów. Po krótkim okresie prosperity, stosunkowo szybko stracił swoje znaczenie na skutek poważnych zniszczeń, jakich dokonały wojska Maksymiliana Habsburga w XVI wieku, a następnie Szwedzi podczas „potopu”. Mimo, że próby odbudowy zamku były podejmowane kilkakrotnie, aż do początku XVIII stulecia, ostatecznie popadł on w ruinę. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 2001 roku, kiedy nowi właściciele postanowili przywrócić warowni jej dawną świetność. Trwające od kilku lat prace pozwoliły zrekonstruować na razie mur zewnętrzny oraz basz-

tę bramną, ale inwestycję ma zakończyć całkowita odbudowa zamku.

Kolejną niewątpliwą atrakcją Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej jest zamek w Pieskowej Skale, położony w dolinie Prądnika. Jako jeden z nielicznych w okolicy, zachował się on w niemal niezmiennym stanie i należy do najpiękniejszych warowni rycerskich w Polsce. Najważniejszy w jego dziejach jest wiek XVI, kiedy został przekształcony z warowni rycerskiej w piękną i okazałą rezydencję renesansową, którą dziś można zwiedzać. Podobnie jak większość obiektów obronnych na Szlaku Orlich Gniazd, także zamek w Pieskowej Skale posiada związaną z nim legendę. Głosi ona, że podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec często zapraszał do twierdzy kupców i podejmował ich gości. Niestety, nie miało to nic wspólnego z tradycyjną polską gościnnością. Pragnąc zagarnąć przewożone przez kupców towary, gospodarz nocą pozbawiał ich życia, a duchy okrutnie pomordowanych do dziś mają odwiedzać zamek w pogodną, księżycową noc. Warto także podkreślić, że szczególny urok zamku często skłaniał reżyserów do lokalizowania w jego murach akcji filmów. W ten sposób stanowił on scenografię dla kultowych w naszej kinematografii seriali: „Janosika” i „Stawki większej niż życie”.

Mamy nadzieję, że ta krótka charakterystyka Jury Krakowsko-Częstochowskiej i Szlaku Orlich Gniazd oraz prezentacja zaledwie kilku „wyrafinowanych smaczków” tej krainy rozbudzi apetyty naszych czytelników i zachęci ich do odwiedzenia tej jakże niezwykłej części Polski, gdzie krzyżują się: zamierzchnia przeszłość naszej planety z historią Rzeczypospolitej, a wszystko uzupełnia nowoczesność w najlepszym stylu.

tekst: Jarosław Rubacha

